

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

PRENUMERATA:

Miesięczna	70 gr.
Kwartalna	2 zł. —
Roczna	8 „ —

Adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69. Godziny przyjęć Administracji codziennie, oprócz niedziel, od godz. 10—12 i 16—19. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 16—17. Tel. Red. i Adm. Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona — 96 zł. Mniejsze stosownie do wymiarów. Na pierwszej stronie 33 proc. drożej. Drobne 10 gr za słowo, najmniej jednak 1 zł.

O właściwą miarę.

Ukazanie się kilku pierwszych numerów naszego pisma wywołało w społeczeństwie naszego miasta i okolicy bardzo żywy oddźwięk w postaci nadsyłania nam dziesiątków listów z wyrazami uznania i krytyki, surowej nieraz, ale podyktowanej troską o byt tak potrzebnej placówki, jaką jest pismo regionalne. Oczywiście, nie brak też i listów z uwagami, słośliwymi, z krytyką niesprawiedliwą, przesadzoną. Niezależnie od tych objawów poważnej krytyki pismo nasze i jego treść bywa często przedmiotem dyskusji i „krytyki” wśród naszych rodzimych kawiarnianych kandydatów na wielkich ludzi, którzy mimo swej wielkości nie są zdolni do tak małych interesów, jak cywilna odwaga i umiejętność publicznego wypowiedzenia swych myśli na szpaltach.

Jest to wszystko najlepszym dowodem, że „Kronika Nadbużańska” jest tworem żywym, zmuszającym ludzi do zwracania na nią uwagi, a jako twór żywy, ma tam samem wrogów i przyjaciół.

Darują nam sympatycy, że na tem miejscu, po wyrażeniu dla nich słów wdzięczności za zachęte do pracy, zajmujemy się naszymi „wrogami” i zarzutami przez nich podnoszonymi — w nadziei zyskania i wśród nich jeżeli nie sympatii, to przynajmniej zrozumienia warunków, składających się na charakter i treść naszego pisma.

Zgóry, oczywiście, wiemy, że wszystkich nie zadowolimy, bo jak zawsze jedni będą nas ciągnąć do sasa, drudzy do lasa.

Jedni powiadają: „Kronika” za dużo miejsca poświęca sprawom ogólnokrajowym i ogólnopolskim. Jeden numer zajęty był L.O.P.P., drugi i trzeci poświęcono sprawom ogólnoszkolnym („Dom i szkoła”), czwarty — P.C.K., piąty spółdzielczości, szósty „Świętu Morza”, a o miejscowych sprawach i bolączkach napisali za ledwie coś nieco i to tak, że pożałujecie, Boże.

Drudzy powiadają: Stanowczo za dużo w „Kronice” komunikatów miejscowych instytucyj. Ten L. O. P. P. i P. C. K. i spółdzielczość albo „Świętu Morza” opisuje się dlatego, aby robić tylko reklamę miejscowym, partykularnym wielkościam, piastującym w tych instytucjach mandaty. Pismo powinno nam dawać takie streszczenie wypadków ogólnych, aby zastąpić gazety codzienne, na

które teraz biednych ludzi w małych miastach i na wsi nie stać.

Trzeci znów mówi:

Ta gazeta — to nic innego, tylko organ rządowy. Choć nie stoi tam wyraźnie, żeby zapisywać się do B. B. albo popierać rząd, ale wiadomości i artykuły tak są dobierane, żeby wszystko wychodziło na korzyść rządu i B. B.

Zresztą są i tacy, co oburzają się, że „Kronika” w kierunku propagowania idei Marszałka właściwie nic nie robi.

Wkońcu są malkontenci, mający pretensję, że pismo jest wogóle za blade i że nie oplaci się je kupować, bo za te same pieniądze można sobie kupić „Gazetę Warszawską”, „Kurjer Poranny” albo „L. K. C.”.

I tak dalej, i tak dalej mają ludzie okazję do popisywania się swym rozumem lub do wylewania żółci.

Konia z rzędem temu, ktoby chciał jednocześnie wszystkim dogodzić!

A jednak... jeszcze raz podkreślamy, że nawet te ujemne głosy Czytelników (oczywiście, czytelników, bo gdyby nie czytali, to skądby mieli te wszystkie pretensje) są dla nas bardzo pocieszające, i po staramy się w miarę swych sił i możliwości wyciągnąć z nich naukę. Tymczasem prosimy wszystkich naszych krytyków o zastosowanie w ocenie naszej pracy trochę innej miary, nie takiej, jaką się przykład do mierzenia wartości wielkich ogólnokrajowych dzienników.

Przynajmniej się lojalnie. Nasze zamiary nie są zakrojone na miarę wielkich ogólnokrajowych gazet. Tamto są pisma wieloletnie, dziś bogate, ale kiedyś wiele z nich rozpoczynało żywot może niewiele bogaciej, niż nasza skromna „Kronika Nadbużańska”. A przytem ani Chełm, ani tem bardziej Hrubieszów czy Włodawa nie są przecież Paryżem, ha, Włodawa — to nawet nie Warszawa, a Chełm, chociaż może od Krakowa nie jest młodszy pod względem wieku, ileż młodszy kulturalnie!

Tutaj żadna Agencja Havasa, ani P. A. T. nie nadeślą nam sprawozdania z burzliwego posiedzenia Rady Gminnej w Cysowle, Krzywierzbie czy Grabowcu.

Nie zechce też w naszym piśmie pomieszczać swych błyskotliwych feljetonów ani Nowakowski, ani Makuszyński. A Nowaczyńskiego

nie sprowokuje do napisania żydożereckiego artykułu nawet osoba naszego wielkiego działacza żydowskiego p. I. M. Ledermana. Również ani Dmowski, ani Rzymowski, ani Grabski, ani Stępczyński artykułów wstępnych pisać nam napewno nie będą. Trudna rada, nietylko Redakcja, ale i Czytelnicy muszą się z tem pogodzić.

Bo gdyby nawet ci publicyści napisali do naszej czy innej chełmskiej gazety, nie zrobiliby tego za piękne oczy. Trzeba zapłacić. Ale czemu? Gdyby prenumeratorem chełmskich czasopism były nawet noworodki, to i wtedy nie wystarczyłoby ich dla normalnego funkcjonowania miejscowej gazety, jeśliby chciała być zakrojoną na szeroką modłę. Liczyć zaś na czytelników z poza naszego rejonu, z całej Polski, byłoby conajmniej naiwnością. Na to nasz Chełm trochę za mały i za młody.

Czy jednak, nie mając warunków dla utrzymania wielkiego pisma, ma Chełm wogóle zrezygnować z gazety? Nie! Sami własnymi siłami musimy sobie utrzymać nasze pismo, musimy je zasilać swymi pracami i swym groszem (niewielkim przecież, bo tylko 70 gr.

na miesiąc). Musimy właśnie tu, na naszym terenie, dać możność naszym placówkom społecznym ogłaszania drukiem enuncjacji i notowania objawów działalności, bo żadna wielka gazeta takimi drobnostkami nie może sobie miejsca zaprzętać. I dlatego właśnie wszystkie te miejscowe oddziały P. C. K. i L. O. P. P. i t. p. znajdują u nas gościńce.

Ale któż to — my?

To tutejsza inteligencja. Lekarz, ksiądz, nauczyciel, urzędnik, świątliwy rolnik, rzemieślnik, kupiec... Gazeta nasza istnieje przedewszystkiem dla nich i jako dla ludzi, czytających prasę ogólną, nie powinniśmy zajmować miejsca na to, co piszą inni i lepiej. Nasza gazeta musi przedewszystkiem być łącznikiem między nami samymi. Czcząc, gdy będziemy bogatsi doświadczeniem i groszem, postaramy się, abyśmy mogli oddziaływać i na masy. Ale przedewszystkiem musimy zacząć od siebie.

To są nasze zadania, i taką prosimy mierzyć siebie, panowie, i naszą gazetę miarką. Zaczniemy nam pomagać nietylko krytyką, ale i dobrem słowem. A wtedy gazeta będzie lepszą i coraz lepszą.

O ducha w organizacjach społecznych.

Wolna trybuna.

Od Redakcji. Choć Redakcja nie podziela całkowicie wywodów Sz. Autora, a w szczególności daleka jest od tak bardzo pesymistycznego sądu o treści i wartościach duchowych zorganizowanego życia społecznego, to jednak, doceniając szlachetne intencje Sz. Autora, poniższy artykuł bez zmian zamieszcza.

Organizacje społeczne są koniecznością dla ogólnego, społecznego, a w szczególności państwowego życia dlatego, ponieważ idą one z potrzebą czasu, torując drogę potrzebnej konsekwentnej maszynie państwowej. Są one niejako zwłastunem przyszłości. Ale żywotność ich musi być nastawiona w dwóch kierunkach: naturalnym i państwowym. Żeby powstało życie i działanie państwowe w takim czy innym organizmie jednostkowym czy zbiorowym, potrzebny jest zawsze duch. Ten odwieczny motor wszelkiego społecznego życia i działania. Organizm bez właściwego ducha — to rozkładający się i

szerzący zarazą trup. Takim trupem są dzisiejsze nasze organizacje społeczne, które, zamiast iść ręką w rękę z potrzebami Państwa w silnej jego maszynie, tworzą ferment, z którym bardzo często same władze muszą walczyć, uśmiercać je i grzebać.

Bardzo wiele takich przykładów w jednym roku zanotowały w naszym powiecie władze starościńskie. A ile zanotowały w całym państwie, w parlamencie władze naczelne? Tak, te rzeczy są ogromnie smutne, kłopotliwe sumienie. Sami temu jesteśmy winni, bo tworzymy wprawdzie organizacje społeczne, a później usiłujemy tchnąć w nie ducha i to wtedy, kiedy ciało jest trupem, w stanie dalszego rozkładu. Przecież te rzeczy są niemożliwe.

W okresie niepodległościowym mamy już trzeci etap organizacji społecznych. Pierwszy etap — to tworzenie organizacji społecznych przez różne jednostki dla utrzymania się, ewentualnie osiągnięcia lepszego stanowiska lub mandatu poselskiego. Drugi etap — to usiłowanie koordynowania wszystkich organizacji społecznych w jedną

spójnie, coś w rodzaju „Związku Związków” Mussoliniego. Trzeci etap, współczesny — to wyparcie wszystkich szkodliwych organizacji przez organizację jednostkową z rozległymi sekcjami. Lecz wszystkie te próby zawiodły.

Zawiedzie i ta ostatnia. Zawiedzie również „Robić, psakrew, nie gadać”!.. i dlatego, bo jesteśmy na fałszywej drodze masowego tworzenia organizacji bez ducha. Jesteśmy na drodze stawiania trupów na nogi, dla potrzeb których zużywamy całą energię.

Nie staramy się wyleczyć zgniętego ich ciała, w którym mógłby zamieszkać państwowy twórczy duch. Zatem naczelnym hasłem wielkiego narodu polskiego i wszystkich jednostek myślących i czujących po polsku obywateli — musi stać się hasło: „Najpierw tworzyć du-

cha państwowego, a później organizacje społeczno-państwowe”. Tworzyć tego ducha i tak długo, aż w całym społeczeństwie ideal ten stanie się instynktem-odruchem, potrzebą życia większości jednostek. A wówczas powstaną samorzutnie silne, o głęboko zrozumianym interesie państwowym, choć zawodowo różne, ale duchowo zawsze jednolite organizacje społeczne, z którymi do walki nie będzie zmuszony występować żaden rząd, żadna władza, ani żaden uciążliwy człowiek. Stanie się to wtedy, kiedy instruktorzy oświaty w pierwszym rzędzie, społecznicy, urzędy i jednostki społecznie wyrobione staną się apostołami wielkiego ducha państwowego, a nie form organizacyjnych.

Stanisław Cieżki.

Z WŁODAWY.

Doroczny Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”.

W dniu 11 czerwca r. b. odbył się we Włodawie w sali kina „Zachęta” doroczny Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” pow. włodawskiego. Młodzież zjechała się masowo, podkreślając żywotność i siłę organizacji. Licznie też przybyli goście z Włodawy i pobliskich okolic. Program Zjazdu był następujący: nabożeństwo, obrady, konkurs teatrów ludowych i zabawa. Otwarto obrady licznymi powitaniem władz i organizacji społecznych. W imieniu p. starosty powiatu Zjazd p. Krogules, podkreślając wartość ruchu „siewowego” dla państwa i społeczeństwa. Delegat Woj. Zw. Mł. Wiejskiej mag. Mazurkiewicz wygłosił referat, w którym wykazał, że dążeniem ruchu „siewowego” jest wyrzucenie z młodej wsi dobrych, światłych obywateli i ofiarnych synów Ojczyzny. Ponieważ w dniu tym przypadało święto spółdzielczości, instruktor oświaty pozaszkolnej p. Chrzanowski żywym przemówieniem uświadomił i starał się przekonać młodzież o konieczności organizowania się spółdzielczo, co wysłuchano z zachwytem.

Wieczorem odbył się konkurs inscenizacji. Na wstępie konkursu Koło Młodzieży z Wyrka pod batutą p. Palczyńskiej odśpiewało szereg pieśni ludowych na cztery głosy. Wykonanie wywołało zasłużone oklaski i wykazało wysoki poziom Koła w dziedzinie śpiewu.

Konkurs udał się najzupełniej. Inszenizacje były barwne i o żywej akcji. Zespoły okazały wiele pierwsiatka dramatycznego i artystycznego, a naturalnością i utrzymywaniem żywego kontaktu z widzami działały imponująco.

Inszenizacje w znacznej mierze były ich własnymi wytworami. Za najlepsze wykonanie Zw. Okręgowy przeznaczył dyplomy uznania łącznie z nagrodami. Pierwsze miejsce w konkursie uzyskało Koło z Ratajowicz za inscenizację „Cyganie”. Drugie miejsce uzyskało Koło z Różanki za insc. „Ślankosy w Różance” i „Umarł Maciek”. Trzecie miejsce uzyskało Koło z Korolówki za insc. „Dziad i baba”. Po konkursie rozpoczęła się zabawa.

Walny Zjazd o życiu organizacyjnym powiedział wiele dobrego. Wykazał przed społeczeństwem, że młodzież wiejska rozumie konieczność organizowania się, że moc już zdobyła (własną pracą) i że dalej chce kroczyć ku lepszymu jutru. Sama zaś młodzież wyniosła z uroczystości silne wrażenie, czerpiąc energię i chęć do dalszej pracy.

Wierzmy więc, że młodzież wiejska dojdzie tą drogą do lepszej przyszłości wsi, czego jej z całego serca życzymy, i że społeczeństwo nie pozostanie obojętne wobec tak wielkich i szlachetnych zmagañ młodych.

Jam.

Dzień spółdzielczości w Chełmie.

Aby jak najuroczyściej uczcić Dzień Spółdzielczości, organizacje spółdzielcze na terenie Chełma postanowiły zawiązać przy Oddz. Zw. Spółdz. Spoż. R. P. w Chełmie Komitet Organizacyjny. W skład Komitetu weszli przedstawiciele następujących spółdzielni:

S. R. H. „Rolnik”, Spółdz. Księg. „Promyk”, S. S. „Pomoc”, Kraj. Spółdz. Kol., Powsz. Spółdz. Spoż., Spółdz. Uczn. przy Sem. Naucz. Żeńsk., Spółdz. Uczn. przy Gimn. Państw., przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Spółdz. oraz kierownik miejscowego Oddz. „Społem” i p. prof. P. Chadaej ze Szk. Rejn. w Okrzei, członek Rady Nadz. Zw. „Społem”.

Komitet Wykonawczy stanowili: p. prof. P. Chadaej, p. St. Sołkiewicz, kierownik Oddz. Zw. Sp. Sp., p. Al. Prokopiak, kierownik Sp. R. H. „Rolnik”, p. P. Frankowski, buchalter Oddz. Zw. Sp. Sp.

Zamierzenia Komitetu zostały całkowicie zrealizowane. Już od wczesnego ranka ruszały się w

oczy chełmianom pięknie udekorowane sklepy spółdzielni, a po mieście rozklejono barwne plakaty Centr. „Kom. Dnia Spółdz.”, odezwy i afisze. Po ulicach krążył samochód, udekorowany zieloną, plakatami i sentencjami spółdzielczymi, z którego rozdawane były specjalnie przygotowane odezwy.

Na nabożeństwie w kościele parafialnym obecna była delegacja spółdzielców ze sztandarem. Z ambony rzucił kilka słów o konieczności o spółdzielczości ks. kan. W. Kosior. Ustawiona obok Starostwa orkiestra odegrała hymn spółdzielców. Przy dźwiękach marsza pochód z tęcosym sztandarem ruszył z przed kościoła do sali kina „Corso” na akademję. „Corso” wypełnione było po brzegi. Wiele osób nie mogło wziąć udziału z braku miejsc.

Słowo wstępne wygłosił p. Al. Prokopiak. Hymn, odśpiewany przez uczennice Państw. Sem. Żeńsk., wysłuchano publiczność stojąc.

Odczyt o spółdzielczości wygło-

sił p. prof. P. Chadaej. Produkcje muzyczne wykonali uczniowie Państwowego Sem. Męskiego, deklamacje wygłosili uczniowie Państw. Sem. Żeńskiego i Gimn. Państw.

Ogólną uwagę zwracały żywe hasła spółdzielcze: „Społem”, „Czy jesteś członkiem spółdzielni?”, „Kupuj w spółdzielni”, wykonane przez uczniów Gimn. Państw.

Akademję zakończono apelem p. Cz. Dzikiewicza: o czynną współpracę w ruchu spółdzielczym i zapisywanie się na członków spółdzielni. Rozdawano broszury i piśma spółdzielcze oraz „Jednodniówkę”, wydaną przez Zarz. Powsz. S. S. w Chełmie.

Pamiętamy obchody Dnia Spółdzielczości z lat poprzednich. Wypadły one również dobrze, ale uderzało obojętne przyjmowanie święta przez ogół. Wyczuwało się niezrozumienie uroczystości i ruchu spółdzielczego. Gdy rozlegały się dźwięki hymnu spółdzielczego, nie rozumiano go.

Parę lat minęło, a jakże wiele się zmieniło! Gdy po nabożeństwie orkiestra zagrała hymn, głowy obnażyły się jak na komendę, nastąpiło skupienie, salutowała policja. Mijający zdejmowali nakrycia z głowy, oddając szacunek dla tegoż sztandaru, symbolu lepszej przyszłości. Podczas akademji wytworzył się poważny, a jednak bliski i serdeczny nastrój. „Niech żyje spółdzielczość!” — zostało przez wszystkich podechwyczone.

Choć powoli, zbliża się chwila, kiedy, jak pisał Ed. Milewski:

„Z potęgą słońcem pójdziemy w słońce, choć chmurą cmi się szafirów blask, — my, światła dzieci, my Jutra gońce. Zwycięstwo nasze, nasz światów brzask! Rójdziemy naprzód zastępem hożym, wiatr pierśi wolnych poniesie śpiew, w prochowni czynu lonty założym i rzucim pracy rodzajny siew!”

P. Fr.

TU I TAM.

Z ruchu społecznego w pow. chełmskim.

Przysposobienie rolnicze, prowadzone jako środek zastępczy szkół rolniczych w Kołach Młodzieży Wiejskiej, daje dość piękne rezultaty. Tu i ówdzie mleczarnia, tam gospodarstwo przykładowe, gdzie indziej znów jakiś młody zapaleniec modernizuje gospodarstwo ojca. Ciężko to iść, naprawdę, jeżeli chodzi o modernizację, bo kryzys ekonomiczny nadgryzł belki gospodarstw wiejskich, ale wiesz jak ładna może z grup społecznych nie uwzględnić depresji psychicznej i kroczy niezłomnie po chłopsku naprzód, wierząc, że do dobrobytu dojdzie tylko przez oświatę.

Kształcenie praktyczne i teoretyczne rolnika, prowadzone przez instruktorów i personel Szkoły Rolniczej w Okrzei i Stacji Roln. Doświadczalnej, przedarło się i na teren „Strzelca”.

Strzelcy w Marysinie gm. Rejowiec uprawili swe poletki wsorowo, zeszyty prowadzą czysto. Widać zrozumienie dla pogłębiania pracy zawodowej. Szczegół im, Boże, w zbożnej pracy. Oby nie zapomnieli o podjętej inicjatywie budowy Domu Lud. Gdy przy pomocy starszego społeczeństwa dojdzie do tego przybytku, będą mogli sobie dopiero powiedzieć, że zdali egzamin sprawności obywatelskiej.

Niech się zawstydzą natomiast strzelcy z Bukowej Małej, że po słowach, pełnych demagogii politycznej, wywrotowej, zdjeli orzełki z czapek strzeleckich. Niech się zastanowią, gdzie ich honor. Raczej zapytać wypada tych rozbiłaczy pozytywnej twórczej pracy

państwowej, ile założyli spółdzielni, czy mają jakiś trwały dorobek organizacyjny? Zdajesię, że poza demagogią i frazesami politycznymi nic w tej odpowiedzi się nie znajdzie. Niechby popatrzyli strzelcy z Bukowej Małej, jak pracują lani na polu oświaty rolniczej lub spółdzielczości, niechby wyszli poza ściany swych chat, a zobaczyliby kilkadziesiąt takich skrzętnie uwiązanych się oddziałów „Strzelca” jak w Marysinie. Z tego, co w Bukowej Małej zrobiono, widać, że to strzelcy mali duchem, że nie dorosli do noszenia mundurów, którzy pierwszy przywdział Wódz Polski, Marszałek Piłsudski.

Mat.

„Gaicek zielony”..

Tanga, rumbi, ostatni krzyk mody...

A jednakże lud nasz dorzucił coś głębszego do naszego dorobku kulturalnego, coś, co pozwala doszukać się przyczyn, związanych z naszym żywobyciem, z obiegami słońca, z tem, co przynosi życie, z wiarą w lepszą a niedaleką przyszłość. Jednym z takich przyczynków dorobku kulturalnego wsi polskiej — to „święto wiosny”, uroczyste malcone przepiękną inscenizacją pieśni ludowych, połączone z pląsami, które wykazują nam treść głębszą i rześkość, jaka cechuje wykonawców.

Wśród gruzów starej a pięknej kultury ludowej odgrzebało jeszcze tłące ogarki tego przepięknego zwyczaju Koło Młodzieży „Siew” w Gdoli. W lesie, obok wsi Żalin, urządzona została majówka, której dalszy ciąg na życzenie publiczności Koło zmuszone było urządzić z powodu przymrozku w swoim własnym Domu Ludowym.

Najprzód przywitał gości stary Scepian, wyjaśniając znaczenia gaicki, owego drzewka urodzaju i kogutka, którego to wycinają na kościele, na krzyżach i na chałupach. Aż tu za chwilę wpada w wirze tanów i pląsów pod przygrywkę muzyki gromada dziewcząt ze śpiewem: „Gaicek zielony”... Ledwie skończyły, wpada znów 6 dyngusiarzy z kogutkiem, piejąc na wesoło i śpiewając pieśni oświadczeniowe starym, Scepianowi i jego żonie, że przywiedli koguta do ich koczosi. Chłopcy zamieniają z pannami pierścionki na pisanki, i na stępuje taniec śląski, zakończony przycinkiem: „Pocóż się wydała kiejś mała; będzie z ciebie gospodyni niedbala”.

Widać było życie i wczucie się w treść, a ze wszystkiego przebiegała duża grupowa młodzieży zorganizowanej, która odegrała niejakie sztuczki, jak np. „Żyd w beczce”, ale coś, co wnesi do życia wsi większe wartości. I zupełnie słusznie, bo dorobek kulturalny naszej wsi jest taki bogaty, że jest z czego wybrać i jest na czem się wzorować, aby móc tworzyć nowe wartości, nową kulturę wsi, kulturę regionu chełmskiego, wyrosłą w nowych warunkach bytowania.

Młodzież zorganizowana ma tu wielkie pole do popisu na terenie świetlic. Grupa społeczna wtedy nabiera wartości, gdy do dorobku ogólnopaństwowego kultury wnosí własne tworzywo.

Mat.

Absolwent gimnazjum, z praktyką biurową, poszukuje pracy biurowej, ewentualnie chętnie przyjmie posadę nauczyciela domowego na prowincji. Zgłoszenia pod „Jan Marzec”, Działki Urzęd., ul. Ign. Paderewskiego 11.

Pokój umebłowany z obsługą i światłem. Lubelska, 57, l. p. w Lesszczyńskich.

Dzieci czy bydło?

(W związku z artykułem „Dziurawy worek” w Nr 3 „Kron. Nadb.”).

Z bólem serca należy wyznać, że gospodarzy jak Michał Trzosa mamy chyba 90 proc. Kwestja wychowania dziecka niewiele ich obchodzi — a potem słyszy się narzekania na nieposłuszne dzieci, które nie dają im na starość dobrego słowa. Rodzice nie przypuszczają nawet, że sami tak je zepsuli, nie wiedząc, że początkiem złego jest nieposyłanie ich do szkoły, wypędzanie w pole za bydlęciem. Jak szkodliwy wpływ wywiera na dzieci pasienie bydła, może powiedzieć ten, kto się z tymi pastuszkami codziennie stykał. Oto dobre i złe strony wysyłania dzieci z bydłem.

We wsiach, gdzie są pastwiska gminne i gromadzkie — inaczej niż przez wypasanie użytkować się one nie dadzą. W tym wypadku pastuch jest konieczny. Ale przy istnieniu pastwiska gromadzkiego powinien być pasący bydło z całej wsi pastuch gromadzki. W związku jednak z komasacjami pastwisk takich jest coraz mniej.

Toby miało być dobrą stroną. Ale oto i złe. Pasąc, dzieci sprawniają się do lenistwa. Pozostając bez opieki starszych, wyprawiają z braku innego zajęcia takie rzeczy, które wstyd wprost opisywać. Wystarczy przejść się po takim pastwisku, żeby usłyszeć najrozmaitsze przekleństwa i złorzeczenia. Chłopcy 10-14-letni nie dadzą wprost przejść przez pastwisko Żydowi czy ubogiemu.

A iluż jest między tymi chłopcami przyszłych suchotników!

Już od ośmiu lat palą papierosy, które im napewno na zdrowie nie pójdą. Wreszcie, co najgorsze, gdy się wysyła ich za bydlęciem, nie posyła się już ich do szkoły. Rodzice nie chcą wiedzieć, że dziecko, wychowane na pastwisku, odpłaca się później rodzicom za swoje wychowanie kijem i przekleństwem.

Z pastuchów takich wychodzą potem pijacy, złodzieje i nożownicy.

I jeszcze jedno. Rolnik dzieli kiedyś swoje gospodarstwo między dziećmi. Jakżeż dzieci te w przyszłości będą gospodarzyć, skoro pastwisko żadnego przygotowania do gospodarki nie daje? A przecież gospodarować w obecnych czasach jest niełatwo i, aby temu podołać, potrzeba umiejętności nieledwa jakich.

Wynika więc z powyższego, że poświęcać dzieci dla bydła w żadnym wypadku nie wypada. Sprawę z pasieniem trzeba rozwiązać inaczej, a dzieci trzeba posyłać do szkoły.

Zamiast więc spoglądać na nauczyciela i wychowawcę z nieufnością, trzeba się zbliżyć do niego i razem z nim myśleć nad tem, jak ten kwiat narodu, tę młodzież, wychować, żeby się doczekała w przyszłości obywateli — nie rzeszmiśzków wiejskich.

P. Aponuk.

Z CHEŁMA.

Zebranie Związku Legionistów i Peowików. W niedzielę dnia 25 czerwca r. b. o godz. 11-ej odbędzie się w sali Rady Miejskiej doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Związku Legionistów i Peowików w Chełmie.

Pożar. O północy z 19 na 20 czerwca spłonął za depot kolejowym niewykofowany dom Józefa Dziaduszyńskiego. Ustalono, że wewnątrz było słoma.

Magister matematyki

Um. Warsz. przyjmie lekcje podczas wakacji. Właściciel: A. Sztarn, ul. Szkolna 13.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu uprzejmie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu

DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI

na terenie Chełma, a przedewszystkiem: p. plk. Dąbkowi za udzielenie samochodu i delegowanie fanfarzystów, ks. kanonikowi Kosiorowi za wygłoszenie z ambony okolicznościowego przemówienia o spółdzielczości, p. prof. Wilczyńskiemu za udział z orkiestrą Sem. Męskiego i wykonanie produkcji muzycznych, p. prof. Horakównie za udział z chórem Sem. Żeńskiego i opracowanie deklamacyj, p. prof. Fiszhautowi za opracowanie żywych haseł spółdzielczych i deklamacyj, wykonanych przez uczniów Państwowego Gimnazjum, oraz orkiestrze K. P. W. za udział w pochodzie.

KOMITET OBCHODU
DNIA SPÓŁDZ. w CHELMIE.

Sześć pokoi z wygodami

w centrum miasta do wynajęcia.

Informacje: ul. Reformacka, 15, m. I.

Szkazanie komornika Szejbala. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał niedawno temu sprawę Władysława Szejbala, komornika w Chełmie, oskarżonego o nadużycia podczas pełnienia obowiązków służbowych, o przetrzymywanie pieniędzy, złe prowadzenie ksiąg i przywłaszczenie pewnej sumy. Szejbal skazany został na 3 lata więzienia. Oskarżał prokurator Wojeński.

Żałowanie. Emerytowany st. ogniemistrz W. P. p. Andrzej Sikora (ul. Trubakowska, 33) uskarża się przed nami na jednego z przewidywanych gości Starostwa,

zamieszkałego przy tejże ul. Trubakowskiej u niejakiego Kuraszki. Wózny ten, mając nakaz karny na imię em. st. ogn. Andrzeja Sikory, podzielił się jego treścią z kompanem swym Aleksandrem Dubielem (znanym m. inn. z tej strony, że wyrąbał siekierą sąsiedzkie wrota, poczem zostały one w nocy wylamane do reszty).

Ponieważ ujawnienie treści nakazu karnego wobec osoby postronnej i komentowanie tegoż wraz z nią dotknęło st. ogn. Sikorę bardzo niemiło, ostatni, głęboko tem urażony, zwrócił się do nas z powyższem żądaniem.

Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. chełmskiego w Okszwie.

W dniu 18-VI. 33. odbył się w Szkole Roln. w Okszwie Walny Zjazd delegatów Kół Młodz. Wiejsk. pow. chełmskiego.

Na zjazd licznie przybyli przedstawiciele władz i instytucyj. W zastępstwie p. Starosty przybył p. ref. Ulejczyk, w zastępstwie p. inspektora szkolnego — p. Szrajter, z ramienia Wzdz. Pow. i Sejmiku p. sędzia T. Kozerski, z ramienia O. T. O. i K. R. p. Moraczewski, z ramienia Zw. Pracown. Samorząd. p. Łysakowski, z ramienia Redakcji „Kronik Naddużańskiej” p. red. M. Toporowski i p. rad. W. Berzecki, z ramienia W.Z.M.W. p. Sobieński. Gośćmi byli p. sekr. Szelażek, p. Sobieszczyk, p. dyr. Prekopiak, p. Dąbrowski, p. Sobieński oraz nauczycielstwo szkół powszechnych z powiatu.

Na Zjeździe reprezentowane były następujące Koła: Stanisławów, Nowosiółki, Majdan Ostrowski, Majdan Stary, Gotówka Niemiecka, Ostrów, Majdan Kukawiecki, Leśniczówka, Gdola, Rozdźżałów, Strupin Duży, Karolinów, Zulín, Ruda-Huta, Ruda Wojsławicka, Aleksandra, Niedołów, Uher, Okszów. Ogółem liczba delegatów Kół 156.

Zjazd zajął prezes O.Z.M.W. Władysław Hołysz, poczem w imieniu reprezentowanych instytucyj witali Zjazd wymienieni przedstawiciele, wyrażając życzenia owocnych obrad i wskazówki ideowe młodzieży.

Po ukonstytuowaniu prezydium p. J. Bocheński złożył sprawozdanie z działalności Zw. za czas od 21.II.32 do 1.VI.33. Obejmowało ono pracę Zarz. O.Z.M.W. i pracę Kół oraz cyfr. spraw. Instr. Według sprawozdania praca Związku podzieleną jest na działy: ogólny-organizacyjny, oświatowy, kulturalny, samorządowy, wych. fiz. i przysp. roln. Sprawozdanie kasowe i protokół Kom. Rew. odczytał Józef Kiryk stawiając wniosek o udzielenie

skwitowania ustępującemu zarządowi. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Aponuk, Borlicka, Hołysz, Kiryk, Konopka, Trędota i inni. Poruszono zagadnienie prasy i program na przyszłość. Zjazd uchwalił absolutorium ustępującemu zarządowi. P. Trędota w wyczerpującym referacie wskazał plan pracy na rok przyszły oraz projekt planu trzylecia dla pracy Kół i Okręgu.

Na wniosek ustępującego zarządu Zjazd powołał przez aklamację do nowego zarządu pp. Jana Juźluka z Józefina, Marjana Małdachowskiego ze Stanisławowa, Marjana Trędotę z Gdoli, Władysława Hołysz z Rozdźżałów, Piotra Aponiuka z Gdoli oraz p. insp. Antoniego Pikulskiego i p. dyr. Kazimierza Odynieckiego. Na wniosek p. W. Hołysza Zjazd polecił nowemu zarządowi zwołać posiedzenie w jak najkrótszym czasie.

De Kom. Rew. wybrano: pp. Chadaja z Okszowa, J. Kiryka, B. Misiewiczównę z Nowosiółek, Nowosada z Józefina i S. Wychadańską z Kasianu.

Przedstawiciel W.Z.M.W. p. Tadeusz Sobieński wygłosił referat „Ideologia Z.M.W. „Stew”, podnosząc w nim zagadnienie stosunku Związku do polityki i ustroju państwowego. Szeroko też omówił problem przyszłego ustroju rolnego i przebudowy gospodarczej wsi oraz stosunek wsi do innych warstw społecznych.

P. instr. J. Bocheński omówił sprawy organizacyjne, zapowiedział wyjeżdżki na „Święto Morza”, do gospodarstw przykładowych, mleczarni, Stacji Doświadczalnej, Szkoły Rolniczej i sąsiedzkie.

Po przerwie obiadowej uczniowie szkoły odegrali przedstawienie amatorskie, a na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, przeplatana śpiewami chórow kołowych.

Sprostowanie

tendencyjnych pogłosek.

Tendencje nie rozslawane są po mieście pogłoski, że p. prof. Kińczyk, prez. Rady Pow. B. B. W. R. w Chełmie, ma być przeniesiony za swą działalność społeczną. Pogłoski te uważamy za tendencyjne plotki. Nie mają one realnej podstawy i pochodzą od ludzi, chcących wprowadzić ferment wśród jednostek, skonsolidowanych we wspólnej pracy społeczno-państwowej i przeszkodzić wten sposób w dalszej na poważną skalę zakrojonej pracy organizacyjnej B. B. W. R.

Czynnik miarodajne zdają sobie chyba dokładnie sprawę z tego, że z chwilą przeniesienia p. prof. Kińczyka cały dotychczasowy dorobek obróciłby się wniwecz.

SPIS

maturzystów i absolwentów
zawodów naukowych w Chełmie w r. 1933

Gimn. Państw. im. St. Czarnieckiego.

Klasa VIII H.

1) Babat Szyfra, 2) Bazan Tadeusz, 3) Bodoszyński Mieczysław, 4) Gniazdowski Zbigniew, 5) Haczek Zbigniew, 6) Kazimirus Aleksander, 7) Kogutowska Helena, 8) Kosior Zbigniew, 9) Kukawska Irena, 10) Kulita Jerzy, 11) Kwiatkowska Janina, 12) Mazurkówna Leokadia, 13) Nikoniukówna Jadwiga, 14) Pieryszcówna Tamara, 15) Prus-Butwilowicz Stefan, 16) Rantlejn Nikodem, 17) Sawicki Herman, 18) Siemiaszko Włodzimierz, 19) Smorczewski Eugeniusz, 20) Sznajder Aleksander, 21) Walkówna Wanda, 22) Zaleski Leszek, 23) Zimmer Bolesław.

Klasa VIII. R

1) Blaim Andrzej, 2) Bojarski Zbigniew, 3) Buda Mieczysław, 4) Ceglowski Tadeusz, 5) Chmielewski Eugeniusz, 6) Dąbrowska Alina, 7) Dejunowiczówna Małgorzata, 8) Domineczuk Stanisław, 9) Fajka Edward, 10) Gubkin Chano, 11) Jaworski Tadeusz, 12) Kratka Józef, 13) Maksymowicz Mikołaj, 14) Marcinkiewicz Zenon, 15) Michalska Helena, 16) Michalski Łucjan, 17) Niewęglowski Stanisław, 18) Oleśkiewicz Eugeniusz, 19) Pleńkowski Włodzimierz, 20) Pindera Jerzy, 21) Pogorzelec Stanisław, 22) Pomirski Witold, 23) Schmidtówna Stefania, 24) Stobnicki Jerzy, 25) Szreniawski Mirosław, 26) Szymańska Teodorja, 27) Wrońska Józefa, 28) Majchrowski Romuald, 29) Topczewski Henryk, 30) Sztaba Wiesław.

Państwowe Semin. Nauczycielskie Żeńskie.

1) Bernikerówna Janina, 2) Brówna Estera, 3) Czechówna Stanisława, 4) Chmielarówna Marja, 5) Dziubińska Marja, 6) Gmurówna Alina, 7) Herowiczówna Wanda, 8) Kazimierukówna Wiera, 9) Kondratukówna Helena, 10) Kopydłowska Joanna, 11) Korniszukówna Wiera, 12) Kowaczukówna Ludmiła, 13) Kowalska Władysława, 14) Krakówna Tekla, 15) Krawczykówna Marja, 16) Kutnikowska Sabina, 17) Kutkowiecówna Anna, 18) Łaskowska Helena, 19) Mańkowska Helena, 20) Nowakówna Zofja, 21) Onuszkówna Dominika, 22) Orensztejnówna Mirjam, 23) Pałysówna Janina, 24) Popowska Zofja, 25) Rontensztajnówna Gołda, 26) Rządowska Elżbieta, 27) Skórówna Janina, 28) Smerdelówna Franciszka, 29) Terejówna Janina, 30) Tureń-

ów na Eugenja, 31) Wagenfeldówna Estera, 32) Weremczukówna Stenja 33) Winogradówna Halna, 34) Wyszyńska Feliksa, 35) Żubrowska Eleonora.

Państw. Seminarjum Naucz. Męskie.

1) Adamczowski Jan, 2) Blyskosz Leon, 3) Bojczuk Stanisław, 4) Bondzia Michał, 5) Czajkowski Józef, 6) Dejneka Józef, 7) Dudka Bazyli, 8) Dymel Bolesław, 9) Flisiuk Wacław, 10) Gierun Jan, 11) Gołębiowski Andrzej, 12) Jakimiuk Michał, 13) Janczuk Piotr, 14) Janczuk Władysław, 15) Kostecki Józef, 16) Kowalski Stefan, 17) Lowenda Michał, 18) Ligenza - Ozimek Teofil, 19) Łopacki Zbigniew, 20) Mandel Szmul, 21) Mazurek Ant., 22) Mazurek Kazimierz, 23) Pańczyk Ludwik, 24) Pawłowski Robert, 25) Pietrobzuk Michał, 26) Prus Piotr, 27) Radziśczak Edward, 28) Roman Zdzisław, 29) Sawwa Włodzimierz, 30) Staruch Sergiusz, 31) Szust Stanisław, 32) Wanat Bronisław, 33) Wiśniewski Jan, 34) Woźniak Zdzisław, 35) Steinbis Karol.

Państwowa Szkoła Handlowa.

Kl. III - A.

1) Balukówna Zofia, 2) Bednarczukówna Olga, 3) Błazucha Natalia, 4) Buława Anna, 5) Chudziakówna Maria, 6) Dawidzon Józef, 7) Furerówna Lea, 8) Gordziejczyk Mikolaj, 9) Kozłowska Ewa, 10) Krasucka Kazimiera, 11) Osóbka Wiktor, 12) Nowosadzka Honorata, 13) Rajtareczakówna Maria, 14) Skobińska Stanisława, 15) Tkaczyk Jan, 16) Wojtowiczówna Stanisława.

Kl. III - B.

1) Aizenówna Łaja, 2) Bratkowska Jadw., 3) Fejnasówna Marjanna, 4) Klekowska Alicja, 5) Kopydłowska Stenja, 6) Kowalski Bohdan Juliusz, 7) Krzeszowówna Lucyna, 8) Lasówna Małka, 9) Lindenbaumówna Sara, 10) Laciówna Nina, 11) Orgunówna Lea, 12) Paprocka Władysława, 13) Pietrasiuk Henryk, 14) Pesadzki Józef, 15) Starzyńska Maria, 16) Sztetling Czesław Emiljan.

Państwowa Szkoła Rzemieślnicza.

1) Bobin Wasyl, 2) Chłasiak Władysław, 3) Cichocki Wawrzyniec, 4) Djalet Wiktor, 5) Dmuch Piotr, 6) Domański Stanisław, 7) Dymel Tadeusz, 8) Gołębiowski Władysław, 9) Jakowenko Michał, 10) Jajsozyk Stefan, 11) Janicki Bolesław, 12) Kamiński Wacław, 13) Kiozor Julian, 14) Kijanko Franciszek, 15) Komorowski Marjan, 16) Kowalski Henryk, 17) Kupracz Jan, 18) Kusmaul Fryderyk, 19) Kusmaul Wilhelm, 20) Lembrzych Marjan, 21) Maliszewski Dominik, 22) Maksymiuk Władysław, 23) Mikusek Kazimierz, 24) Migala Zbigniew, 25) Mironiuk Piotr, 26) Mroczkowski Roman, 27) Pawluczek Włodzimierz, 28) Fiskorski Bronisław, 29) Podkowiński Władysław, 30) Puk Teofil, 31) Ruszkowski Jerzy, 32) Sałucha Andrzej, 33) Smutniak Ludwik, 34) Szymański Budwik, 35) Szadura Franciszek, 36) Szweczek Włodzimierz, 37) Szum Jan, 38) Wakuła Witold, 39) Witkowski Czesław.

Publ. Szkoła Dokszt. Koeduk. Zawodowa.

1) Bedziński Alfred, 2) Bonkowski Bernard Czesław, 3) Brun Benjamin, 4) Brun Cynjon, 5) Daniluk Jan, 6) Grinwald Chaim Pinchos, 7) Karcynier Berek, 8) Kierbelman Jakób Mojżesz, 9) Korp Józef, 10) Much Józef, 11) Nachman Benjamin, 12) Sliwiński Józef, 13) Szweczyk Adam.

SPRAWY i LUDZIE.

KRONIKA ZDARZEŃ I WYPADKÓW.

Cykl wypadków za ostatni okres nosi charakter wybitnie tragiczny.

A więc pozbawiła się życia słuchaczka ostatniego kursu Uniw. Warsz. **Sabina Librowska**, wykładająca przed rokiem w tutejszym Gimnazjum Państwowym. Jak twierdzą znajomi, denatka w ostatnich czasach żadnych wybitnych objawów planowanego samobójstwa nie zdradzała. Na godzinę przed śmiercią brała jeszcze udział w grze towarzyskiej wśród rodzeństwa i znajomych, poczem wyszła do drugiego pokoju, usiadła na kanapie i oddała wystrzał, celując w serce. Przyjaciółka, która po niej jakimś czasie wróciła, mając się z nią jeszcze zobaczyć, zastała już nieboszczkę.

Drugie samobójstwo miało miejsce w folwarku Dryszczów gm. Zmudz. Otruła się tam niejaka **Anna Suozyk**, wypijwszy 20 gramów esencji octowej. Powodem samobójstwa zawiedziona miłość.

Rzadko zdarzająca się śmiercią zginął niejaki **Józef Spodniewski** z Bukowej Dużej gm. Bukowa. Kiedy 64-letni starzec znajdował się na ławie, pasażer bydlę, uderzył w niego piorun, zabijając go na miejscu.

O mało życia nie postradał **Jan Romaniuk** z Pniówna. Znajdując się z bydlęciem w lesie w pobliżu wsi, został postrzelony przez nieznanego skrytobójcę, poczem odwieziono go do szpitala w Chełmie.

Szczęśliwie również uniknęła śmierci mała **Wanda Szarak** ze wsi Sawin gm. Bukowa. Będąc pozostawiona bez opieki, wpadła do studni sąsiada. Ostatni, znajdując się w pobliżu, zdążył ją stamtąd wydobyć, przyczem żadnych uszkodzeń cieleśnych maleństwo nie odniosło.

Nielada doświadczenia doznają wszyscy ci, których dotyka na wsi pożar. Pożar wiejski jest czymś zgoła odmiennym od pożaru w mieście, gdzie środki ratownicze są doskonalsze i ratunek pewniejszy.

Z całego szeregu osób, dotkniętych tą klęską, nieszczęście ominęło tylko **Romana Melozuka** z Wólki gm. Świerże. Oto spostrzegł pewnego dnia w swej strzeżonej specjalny ładunek: wygasły węgiel drzewny, owinięty w lina szmatę. Kto go usiłował podpalić, nie wie.

Spłonął natomiast cały szereg domostw w Majdanie Krępkowskim gm. Pawłów. Pożar zaczął się o 8 rano z przyczyny zapalenia się sady w kominie u **Grzegorza Woźniaka**. Poza zabudowaniami Woźniaka spłonęły jeszcze zabudowania **Jana i Piotra Szpakowskich** oraz **Marjanny Kowalskiej i Józefa Bobaka**.

Wspólne straty wynoszą 11.170 złotych.

To samo stało się w kolonii Marysinie gm. Siedliszcze. Ogień zniszczył **Tomaszowi Grondkowskiemu** oborę, stodołę, 2 wieprze, cele, sprzęty domowe i narzędzia rolnicze, wyrządzając 2000 złotych straty. Winny dzieci, pozostawione bez opieki.

Co dotyczy **Jana Czajki** (wieś Chojeniec gm. Siedliszcze), to u tego pożar powstał przez nieostrożność. Spaliły się: dom, stodoła, obora, przybudówka, sprzęty domowe i 2 ule. Ogólna strata 2850 zł. **Leon Dejneka** (Wólka Czuczyska gm. Staw) doznał tejże klęski, ponosząc szkodę w sumie 800

złotych (spłonęły dom i sprzęty) a spółnicy domu **Teodor Mazur i Aleksander Gałan** (wieś Ruda gm. Świerże) stracili przez pożar tylko 100 złotych. Obydwa pożary wynikały z powodu nieumiejętności na wsi wadliwej budowy komina. Oby raz już skończono z tą wadliwością!

Wkońcu mała notatka o pewnym domu na Majdanie pod Chełmem (N 18), stale napastowanym przez złodziei i rabusiów.

Niedawno była mowa, że po podparciu drzwi mieszkalnych kółkiem, złodzieje zaczęli się dobierać do obórki. Nadwyrężyli łomem żelaznym kłódkę przy obórce, ale wczasy zostali spłoszeni przez właściciela **Zygmunta Borkowskiego**.

Tymczasem już słyhać o nowej eskapadzie złodziejskiej. Oto w nocy z 15 na 16 czerwca lokator współspadkobiercy Bernarda Borkowskiego **Józef Dulba** przebudził się, przerażony błyskawicą po ścianach przez okno światłem latarki elektrycznej. Zbadawszy plan mieszkania, rabusie zaczęli przecinać szybę okienną, ale Dulba, zaopatrzone w siekiere, zdołał włamywaczy odstraszyć. Dom ten nigdy nie fatyguje policji, broniąc się sam. Może do policji stamtąd bardzo daleko, a może i nadwrót. **Brzek.**

Ze sceny.

Przedstawienie amatorskie w Koziej Górze gm. Olchowiec.

W dniu 11-VI-33 zespół amatorski młodzieży wiejskiej w Koziej Górze, pod przewodnictwem kierowniczkii szkoły powszechnej p. Marji Janickiej, urządził w budynku szkolnym przedstawienie amatorskie.

Odegrano następujące sztuki: „Wójt Oprządek urzęduje”, „Sierocę wiano”, sztuka ludowa w 2 odsłonach, „Zaczarowany młyn, komedia w 3 odsłonach, i „Icek Pomerane rekrutem”, dialog humorystyczny.

Zespół odegrał cały repertuar bardzo dobrze. Zawdzięczać to należy nie tylko grającym, lecz w dużej mierze pracy p. Marji Janickiej. Młodzież wykonała swą rolę dość poprawnie. Świetnie odegrana została rola Żydka.

S. G.

Spis zapowiedzi Nr. 47/33.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) kupiec **Herszko Szozupak**, stanu wolnego, zamieszkały w Chełmie lubelskim, syn Jeruchima Szczupaka i jego żony Sary Łaj z domu Rachman, zamieszkałych w Chełmie lubelskim,

2) **Henrietta Seckel**, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Odolanowie powiat Ostrow, córka zmarłego w Odolanowie kupca Izraela Seckla i jego pozostałej żony Emmy z domu Seidler, zamieszkałej w Odolanowie powiat Ostrow, —

pragną zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Odolanowie i w gazecie w Chełmie lubelskim.

Odolanów, dnia 14 czerwca 1933 r.

Urządnik Stanu Cywilnego w zastępstwie **J. Kiak.**

SPORT.

Mecze piłki nożnej.

7 p. p. Leg. — Z. K. S. Hapool Warszawa 3 : 22 (3 : 1)

Zawody towarzyskie. Warszawska B-klasowa drużyna pokazała w Chełmie wcale ładną grą kombinacyjną i techniczną. Wojskowi grali okresami gorzej od gości, zwłaszcza obrona 7 p. p. Leg. była na tym meczu beznadziejna. Wynik remisowy byłby dla obu drużyn sprawiedliwszy. Bramki strzelili dla zwycięzców Kokoszko 2 i Korbel, dla Hapoelu Rodkiewicz i Rozen. Widzów około 500 osób Sędziował por. Tymkiewicz.

Hapool Warszawa — Makkabi Chełm 7 : 1 (4 : 0).

Zawody towarzyskie. Przez cały czas meczu wyraźna przewaga drużyny warszawskiej. Sędziował p. Gunkiewicz.

Mistrzostwa grupy lubelskiej klasy „A” zostały ubiegłej niedzieli już zakończone, i sytuacja w ustaleniu finalisty tej grupy jest bardziej skomplikowana, ponieważ trzy drużyny, t.j. „Unja”, 7 p. p. Leg. i A. Z. S., mają po 7 punktów. Poza tem są prowadzone przez P. Z. P. N. dochodzenia w sprawie gracza „Unji” Mielczarka z WIMY Łódzkiej, który podpisał zgłoszenie dla „Unji” pod fałszywym nazwiskiem i brał udział w grach mistrz. Zarząd „Unji”, pomimo iż jest pod zarzutem celowego zgłoszenia odcinającego gracza nie pod swoim nazwiskiem, z powodu skreślenia tegoż z macierzystego klubu, chce z tej afery wyjąć obroną ręką, uzasadniając powyższe rzekomo wprowadzeniem klubu w błąd przez Mielczarkę. **T.**

— 11 b. m. na boisku 7 p. p. Leg. odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między drużynami 7 p. p. Leg. II i T. U. R. Gra naogół chaotyczna, bezplanowa, a tem samem nudna. Mecz zakończył się zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smyk, Płaczek i Rajcholt po jednej, ewartą—obrońca pokonanych Fredek. Dla T. U. R. u strzelił karnego Cygan. Sędziował bez zarzutu p. Tłuczkiewicz.

— 15 b. m. odbyły się rewanżowe zawody piłki nożnej między 7 p. p. Leg. II a T. U. R. Tym razem mecz mimo osłabionej drużyny T. U. R. u zakończył się remisem 3:3. Wynik niezasłużony, zwycięstwo bowiem należało się graczom drużyny robotniczej. Wyróżnili się z T. U. R. u Paweł i Berezeki, strzelcy trzech bramek. U wojskowych specjalnie nikt. **Wac.**

Program pracy sekcji prop. — imprezowej

Pow. Kom. Bud. Pomn. Poległych 7 p. p. Leg.

W dniu 20-VI-33 r. pod przewodnictwem wiekomisarza miasta p. F. Pawlaka odbyło się w gmachu Starostwa zebranie sekcji propagandowo-imprezowej Pow. Kom. Budowy Pomnika Poległych 7 p. p. Leg.

Ustalono program pracy sekcji na najbliższą przyszłość. Sekcja ma się zwrócić do organizacji Rad Gminnych, proboszczów, wójtów, sołtysów, ziemian i kupiectwa na terenie pow. chełmsk, z prośbą o spopularyzowanie myśli o budowie pomnika.

Budowa pomnika interesują się też sąsiednie powiaty, jak świadczy o tem odezwa, podpisana, przez kilku starostów.

Redaktor Naczelny: **Miroslaw Toporowski.**

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kwiatkowski**

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm, Lubelska N 56.